

dr hab. Karol Sanojca, prof. UWr  
Instytut Historyczny  
50–139 Wrocław  
ul. Szewska 49

**В.С. Власов, С.В. Кульчицький, Історія України (рівень стандарту). Підручник для 10 класу закладів загальної середньої освіти, Видавництво «Літера ЛТД», Київ 2018, с. 254.**

Podręcznik autorstwa Witalija Własowa i Stanisława Kulczyckiego przeznaczony do nauczania historii ojczyzny na poziomie podstawowym dla uczniów klas 10 szkoły ogólnokształcącej jest jednym z sześciu opracowań dopuszczonych przez ukraińskie ministerstwo oświaty do użytku szkolnego<sup>1</sup>. Liczy 254 strony i opublikowany został w ponadstutysięcznym nakładzie (102 025 egz.). Układ treści obejmujący 1914–1945, podobnie jak dla innych, równoległych podręczników, określony został wymaganiami programowymi. Zawartość książki podzielona została w układzie chronologicznym na sześć rozdziałów (1. Ukraina w latach pierwszej wojny światowej<sup>2</sup>; 2. Ukraińska rewolucja; 3. Rozwój walk wyzwoleniczych; 4. Utrwalenie komunistycznego totalitarnego reżimu na Ukrainie; 5. Ziemie zachodnioukraińskie w okresie międzywojennym; 6. Ukraina w latach II wojny światowej), a te dodatkowo na 35 paragrafów. Ciekawym zabiegiem zastosowanym przez autorów jest konstrukcja śródtytułów w książce w postaci pytań, np. Kiedy i jak powstała Ukraińska Główna Rada? (s. 12); Kiedy i przez kogo był utworzony Związek Wyzwolenia Ukrainy (s. 14); Jak wojna wpłynęła na życie codzienne ludności Ukrainy (s. 22). Przy pomocy tego zabiegu ma zostać nie tylko pobudzona ciekawość uczniów, ale równocześnie zwraca się jego uwagę na najważniejsze kwestie. Obudowa dydaktyczna jest nowoczesna. Wykorzystano teksty źródłowe, materiał ilustracyjny<sup>3</sup> i kartograficzny, słowniczek pojęć, osie czasu oraz ćwiczenia kontrolne. Ponadto za pomocą

---

<sup>1</sup> Ci sami autorzy przygotowali również rozszerzoną wersję podręcznika (poziom zawodowy), ale nie jest ona przedmiotem tej recenzji. В.С. Власов, С.В. Кульчицький, *Історія України (профільний рівень). Підручник для 10 класу закладів загальної середньої освіти*, Видавництво «Літера ЛТД», Київ 2018, с. 304.

<sup>2</sup> Tu tylko drobna uwaga, że dość niefortunnie tytuł jednego z czterech paragrafów w rozdziale pierwszym brzmi tak samo jak tytuł całego rozdziału.

<sup>3</sup> Mimo łatwości ilustrowania treści historycznych zdjęciami, w podręczniku znalazło się także miejsce na przedstawienia malarskie, np. portret J. Piłsudskiego (autorstwa J. Kossaka), bitwa pod Prochorówką, czy powrót żołnierza do domu po II wojnie światowej.

odpowiednich piktogramów oznaczono zadania praktyczne do wykonania samodzielnie, w parach i w grupach. Zamieszczono także zestaw QR-kodów, do których sięgnięcia zachęcają autorzy we wstępie argumentując, że uczniowie znajdą tam nie tylko różnego rodzaju zadania i ćwiczenia podsumowujące, które mogą pojawić się na lekcjach powtórzeniowych i kontrolnych, ale przede wszystkim „zadania wszystkich typów, jakie wykorzystują układający testy Ukraińskiego Centrum Oceny Jakości Oświaty” (s. 8).

Oceniając merytoryczną zawartość podręcznika należy na początku podkreślić bogactwo warstwy informacyjnej. Zwłaszcza pierwsza część w sposób niezwykle szczegółowy przedstawia losy ziem ukraińskich w okresie I wojny światowej. Ekspozowany jest szlak bojowy Strzelców Siczowych, zamieszczono także przykłady udziału kobiet w działaniach frontowych, los uciekinierów, jeńców, „dzieci wojny” oraz codziennego bytowania ukraińskich mieszkańców Galicji. Dominuje jednak charakterystyka życia politycznego tej epoki. Okres sześciu lat (1914–1920) zajmuje aż połowę książki, a w drugiej części omówiono wydarzenia pozostałego ćwierćwiecza (lata 1920–1945). Mimo, iż przedmiot nosi nazwę „historia Ukrainy”, to nie było możliwości pominięcia kontekstu międzynarodowego. Trudno się więc dziwić, że elementy historii powszechnej są wyraźnie obecne w podręczniku, zwłaszcza przy opisie światowych konfliktów militarnych.

Na początek należy sformułować istotną uwagę dotyczącą podręcznikowej kartografii. Tereny określone jako ukraińskie przez Ukraińską Radę Narodową 19 października 1918 roku konsekwentnie (w postaci białego tła) oznaczano także na kilku kolejnych mapach (do 1939 r.). Wydawałoby się, że ze stosowaniem terminu „etniczne ziemie ukraińskie” w podręcznikach naszego sąsiada już się uporano. Niestety mamy tu powrót do starszej narracji (s. 55, 107, 191, 219, 235). Może to zrodzić u uczniów podświadome poczucie krzywdy – zawsze pewna część „ukraińskich etnicznych ziem” należała do innych organizmów państwowych (II RP, ZSRR, Generalnego Gubernatorstwa, czy Polski Ludowej).

Wątki polskie obecne są w podręczniku dość licznie, niestety najczęściej wydzwięk tych informacji jest pejoratywny (a niekiedy są one wręcz niezgodne z prawdą). Dostrzec to można zwłaszcza w trzech miejscach – gdy mowa o losach Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej (rozd. 3), podczas charakterystyki dziejów ziem ukraińskich w składzie Polski międzywojennej (rozd. 5) oraz przy opisie początku II wojny światowej (rozd. 6). Występujący tam „Polacy”, to najczęściej albo urzędnicy wykonujący polecenia władz austriackich (przed 1918 rokiem), albo obywatele państwa polskiego o niesprecyzowanym miejscu zamieszkania. Natomiast praktycznie nie ma Polaków mieszkających na terenie Galicji

Wschodniej<sup>4</sup>. Zresztą nie tylko Polaków – brakuje też Żydów, Niemców, Czechów i innych narodowości zamieszkujących tereny wielonarodowej monarchii habsburskiej. Doskonale to widać w opisie początków państwa ukraińskiego budowanego w 1918 roku na gruzach Austro-Węgier. Zajęcie przez wojska ukraińskie Lwowa (a następnie całego terenu Galicji Wschodniej) spuentowane zostało fragmentem źródłowym, w którym stwierdzono, że ludność Lwowa zasnawszy 31 października 1918 roku pod austriacką władzą państwową, obudziła się pod władzą Ukraińskiej Rady Narodowej (s. 86). Miało to wywołać ostrą konfrontację z odradzającą się Polską, której armia kilka tygodni później zadała „potężny cios” zmuszając Ukraińców do opuszczenia Lwowa. Nie ma więc ani słowa o walkach toczonych w tym mieście w listopadzie, co w efekcie skutkować może tym, że dla niektórych mniej biegłych w historii uczniów lwowski Cmentarz Orłąt będzie właśnie miejscem pochówku owych przybyłych z Polski żołnierzy. Nawet umieszczenie kilka stron dalej (s. 93) fragmentu wspomnień Michaiła Łozińskiego piszącego, że w okolicach dworca kolejowego i szkoły im. Konarskiego „odczuwa się akcję Polskiej Organizacji Wojskowej” i polecenie analizy tego tekstu są zupełnie nieczytelne i niczego w związku z tym nie wnoszą. Autorzy główną przyczynę porażki strony ukraińskiej w wojnie z Polską widzą we włączeniu się do walk przybyłego z Francji 60-tysięcznego korpusu gen. J. Hallera (s. 90). To niewątpliwie prawda – ale nie cała. Nie można pomijać faktu, że konflikt ten nosił wyraźne znamiona wojny domowej. Tak między innymi postrzega go niemiecki historyk Jochen Böhler w niedawno opublikowanej książce *Civil War in Central Europe 1918–1921. The reconstruction of Poland*<sup>5</sup>.

Dużo miejsca poświęcono w podręczniku porozumieniu polsko-ukraińskiemu zawartemu 24 kwietnia 1920 roku i jego skutkom (s. 105–107). Poinformowano uczniów o postanowieniach „umowy warszawskiej” zakładającej wspólne wystąpienie przeciwko bolszewikom, podkreślając że oburzyły one nie tylko ukraińskich mieszkańców Galicji, ale nawet polityków z Ukrainy Wschodniej. Zamieszczono także syntetyczny opis działań wojennych nie tylko na ziemiach ukraińskich, ale w całym konflikcie z Rosją Radziecką (cud nad Wisłą, pokój ryski). Zilustrowano go aż trzema propagandowymi plakatami bolszewickimi

---

<sup>4</sup> Czasem jednak ta obecność konstatowana jest jakby mimochodem. Autorzy piszą, że gdy po zajęciu Lwowa w 1914 roku okupacyjne władze rosyjskie nakazały zamknięcie wszystkich ukraińskich instytucji, bibliotek, szkół, to polskie nadal działały (s. 18). Pomijając fakt, że nie jest to prawda, bo polskie placówki oświatowe także zostały zamknięte, to jednak wynika z tekstu, iż takowe były. W jednym tylko miejscu została podana struktura narodowościowa Lwowa (27 tys. Ukraińców w 200-tysięcznym mieście), ale dane miały te miały być tylko przeciwwagą dla stwierdzenia o dominacji ludności ukraińskiej na terenach wiejskich (s. 183).

<sup>5</sup> Wydanie polskie: Jochen Böhler, *Wojna domowa. Nowe spojrzenie na odrodzenie Polski*, Kraków 2018.

(s. 107), a trzy strony dalej zamieszczono cztery kolejne (s. 110)<sup>6</sup>. Gdyby dla równowagi zamieszczony został plakat polski, to można by ukazać wspólne rysy tej formy oddziaływania na odbiorców. Podkreślono negatywne skutki dla Ukrainy zawartego w Rydze porozumienia pokojowego wskazując, że przy Polsce pozostały takie ziemie ukraińskie jak Wschodnia Galicja, zachodnia część Wołynia, zachodnia część Polesia, Podlasie, Nadsanie, Łemkowszczyzna i Chełmszczyzna o łącznej powierzchni 122 tys. km<sup>2</sup>. Tworzy to niekorzystne wrażenie o krzywdzie ze strony Polski. Może raczej należałoby zaznaczyć, że to bolszewicka Rosja przekreśliła niepodległościowe aspiracje Ukrainy przyłączając do swego państwa wschodnią część tego kraju. Ciekawym pomysłem jest umieszczenie osobnego ustępu zatytułowanego „Portret S. Petlury na tle epoki” (s. 110–113). Przedstawiono tam zestaw tekstów źródłowych charakteryzujących tego polityka, a także oceniających jego działalność, a zwłaszcza porozumienie z Piłsudskim. Generalnie ocena ta wypada niezbyt korzystnie. Mimo przytoczenia słów samego Petlury, że Piłsudski był orędownikiem niepodległej Ukrainy, to ten pozytywny obraz zamazują stwierdzenia, że Ukraińcy poszli na dalekie ustępstwa, że układ ten Polacy „wykorzystują dla swoich interesów” (jakby Ukraina nie miała w tym interesu jeszcze większego). Wśród przyczyn porażki Dyrektoriatu wskazano, że przez niektórych historyków kwestionowana jest zasadność decyzji Petlury o zawarciu sojuszu wojskowego z Polską (choć równocześnie podkreślono, że krok ten uważany jest za jeden z kamieni węgielnych współczesnych relacji polsko-ukraińskich). W tym zestawie negatywów i wątpliwości posłużono się nawet przykładem historycznym przytaczając fragment źródłowy, w którym mowa, iż sprawa niepodległości Ukrainy skończy się tak jak w wieku XVII – pokojem Polski z Moskwą kosztem Ukrainy (s. 112). Ta niechęć do Polski uwidacznia się też czasem niejako „przy okazji”. Na przykład przedstawiając dorobek artystów ukraińskich i pisząc śmierci Georgija Narbuta, który zmarł w wyniku tyfusu, stwierdzono, że zmarł nagle w 1920 roku „podczas krótkotrwałej okupacji Kijowa przez wojska polskie” (s. 119).

Jak już wspomniano, najwięcej informacji o relacjach polsko-ukraińskich zamieszczono w paragrafie 29 „Ziemie ukraińskie w składzie Polski”. Na rozpoczynającej rozdział osi czasu zaznaczono cztery wydarzenia:

Marzec 1923 – przyznanie przez Ententę Wschodniej Galicji Polsce. Samorozwiązanie rządu ZURL,

---

<sup>6</sup> W podręczniku widoczna jest wyraźna „nadreprezentacja” komunistycznych propagandowych plakatów (i tekstów źródłowych).

Lipiec 1925 – powstanie Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego (UNDO),

Styczeń 1929 – stworzenie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN),

1930 – przeprowadzenie przez władze polskie akcji pacyfikacyjnej.

W ramach małego eksperymentu można by zastanowić się, jak wyglądałaby odpowiedź ucznia na postawione w tytule jednego z podrozdziałów pytanie, gdyby opierał się on wyłącznie na treści tego podręcznika (s. 183–185). Pytanie brzmi: „Czym charakteryzowała się polityka polskiej administracji na ziemiach ukraińskich”. Otóż według autorów polegała na:

- wchłanianiu przez Polskę „kresów wschodnich” – najpierw przez asymilacją państwową, a potem etniczną,
- prowadzeniu państwowej kolonizacji i wspieraniu intensywnego osadnictwa (wojskowego i cywilnego),
- zobowiązaniu ludności niepolskiej do podporządkowania się ustawom, obowiązkom i prawom jakie funkcjonowały w całej Polsce,
- usuwaniu na peryferie życia społecznego, albo całkowitej likwidacji organizacji stworzonych przez Ukraińców na poprzednim etapie historycznym,
- etnicznej polonizacji obliczonej na długi okres i ukierunkowaniu jej przede wszystkim na dzieci i młodzież,
- wprowadzeniu obowiązkowej nauki języka polskiego w szkołach,
- braku zgody na utworzenie uczelni wyższych z ukraińskim językiem nauczania (za wyjątkiem Grekokatolickiej Lwowskiej Akademia Teologicznej i tajnych uniwersytetu i politechniki działających do 1925 roku),
- marginalizowaniu ludności ukraińskiej w sferze ekonomicznej (zwłaszcza w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego),
- dyskryminacyjnym charakterze prawodawstwa rolniczego.

Obraz taki trudno uznać za prawdziwy. Właściwie spełnia on kryteria charakterystyki terytorium okupowanego! Tymczasem trudno sobie na przykład wyobrazić, by istniało państwo, które nie wymagałoby od swoich obywateli podporządkowania się obowiązkom i prawom jakie w nim obowiązują. Także obraz ekonomicznego statusu ludności ukraińskiej można uznać za półprawdę. Prezentując obszerny passus na temat kolonizacyjnych zapędów Polaków i ich osadnictwa na kresach zestawiono go z informacją o konieczności emigracji 200 tys. Ukraińców (głównie do USA i Kanady), gdyż nie mogli się oni wyżywić na swoich, jak napisano, „strzępkach ziemi”. Z tekstu wynika, że proces ten dotyczył wyłącznie ludności ukraińskiej. Tymczasem tylko w latach 1918–1930 z Polski ogółem wyemigrowało za ocean

ponad 631,6 tysiąca osób<sup>7</sup>. Może warto przy okazji zwrócić uwagę, że emigracja z ziem b. Rzeczypospolitej swoje apogeum miała przed I wojną światową. Po uwłaszczeniu z zaboru austriackiego wyjechało 1,1 mln osób. Oblicza się, że „udział ludności polskiej w tych migracjach był trzykrotnie większy niż pozostałych grup narodowych, co oznaczało w konsekwencji wzrost liczebnej przewagi Rusinów na tych terenach”<sup>8</sup>. Tak więc chęć poprawienia własnego losu poprzez decyzję o emigracji nie była domeną jedynie Ukraińców.

Aż czterokrotnie powtórzono w podręczniku, że głównym celem polityki władz państwa polskiego wobec mniejszości ukraińskiej była jej polonizacja, a jako przykład zamieszczono zdjęcie jednej z ukraińskich szkół, gdzie na ścianie widniała mapa kraju, godło oraz portrety przywódców (dwóch marszałków i prezydenta). Nie wydaje się to być szczególnie dotkliwym elementem polonizacji, zwłaszcza, że na ścianach klas w szkołach ukraińskich wieszano też portrety Iwana Franki i Tarasa Szewczenki. Zresztą do prezentacji problemów szkolnictwa można mieć najwięcej zastrzeżeń. Cały akapit poświęcono ustawie z 1924 roku nazywanej „lex Grabski”, wprowadzającej utrakwizm w nauczaniu (s. 184). W tym siedmiolinijkowym ustępie aż roi się od półprawd i błędów:

- „w 1924 roku sejm uchwalił ustawę o przekształceniu ukraińskich szkół powszechnych w utrakwistyczne” – nie chodziło o zutrakwizowanie wszystkich szkół ukraińskich, ale wprowadzenie dwujęzycznego nauczania w miejscach, w których uczyły się dzieci dwóch narodowości. Dlatego też wprowadzenie utrakwizmu możliwe było również w szkołach polskich (choć oczywiście na wsiach było ich mniej, wobec czego skala zmian była znacznie mniejsza). Zresztą sami autorzy w dalszej części tekstu (s. 184) zauważyli, że można było też utrakwizować szkoły polskie,
- „nauczanie języka polskiego stało się obowiązkowe” – trudno to jednak uznać za poważny dowód intensywnej polonizacji, gdyż niekiedy sami Ukraińcy uważali, że w ten sposób stwarza się możliwości dalszej edukacji i kariery zawodowej ich dzieciom. Ponadto rzecz nie dotyczyła tylko jednej strony – w wielu szkołach polskich nauka języka ukraińskiego również była obowiązkowa, właśnie z racji funkcjonowania w środowisku wielonarodowościowym,

---

<sup>7</sup> Anna Kicinger, *Polityka emigracyjna II Rzeczypospolitej*, „Centre for Economic Policy Research. Working Paper” 2005, nr 4, s. 11.

<sup>8</sup> Izabella Bukraba-Rylska, *Polskie migrowanie w perspektywie długiego trwania i rozległej przestrzeni*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” 38, 2012, nr 2 (144), s. 41.

- „w licznych szkołach nauczycieli-Ukraińców zwalniano i zamiast nich zatrudniano Polaków”
  - żadne badania historyczne nie potwierdziły takich praktyk (być może autorzy zasugerowali się hasłami z propagandowych broszurek, w których jednak prawdy było niewiele)<sup>9</sup>,
- o to, żeby nauczyciel nie znał mowy ukraińskiej polskie władze starały się „oddzielnie” – nie bardzo wiadomo co autorzy mieli tu na myśli, ale we wszystkich seminariach nauczycielskich na kresach południowo-wschodnich nauka języka ukraińskiego była obowiązkowa (bo przecież nauczyciel w pracy stykał się z dziećmi i polskimi i ukraińskimi).

Przedstawiając miejsce Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego (UNDO) w życiu społeczno-politycznym ziem ukraińskich zamieszczono zdjęcie Wasyla Mudrego (s. 186) pisząc, że został „wybrany posłem do sejmu Polski (1935)”. Raczej należałoby podkreślić, że w latach 1935–1939 był tego sejmu wicemarszałkiem.

Niesprawiedliwym stwierdzeniem jest, że miejscowi urzędnicy na kresach zachowywali się jak „zdobywcy” (s. 186). I nie chodzi tu o próbę wybielenia wszystkich poczynań urzędników polskich, gdyż postawy naganne niewątpliwie się zdarzały, ale większość z zatrudnionych w instytucjach państwowych od pokoleń mieszkała na tych terenach (jako „zdobywcy” mogli się co najwyżej czuć urzędnicy Kazimierza Wielkiego w XIV wieku).

Za niefortunne można uznać jedno z poleceń w ćwiczeniach powtórzeniowych: „wskazcie na mapie ukraińskie województwa Polski” (s. 189). Nie było czegoś takiego. Można natomiast wskazać województwa Polski, które zamieszkiwała ludność ukraińska.

Spore zastrzeżenia można też mieć do sposobu przedstawienia „pacyfikacji” z 1930 roku (s. 187). Ta 2,5 miesięczna akcja została mocno zdemonizowana przez autorów podręcznika. Działania podjęte wówczas przez władze polskie oceniane są dziś krytycznie także w polskiej historiografii (*vide* Włodzimierz Mędrzecki nazywający ją dosadnie „idiotyżmem”<sup>10</sup>). Jednak w podręczniku brakuje wyjaśnienia celów i okoliczności jej przeprowadzenia. Ponadto umieszczenie informacji o pacyfikacji w podrozdziale poświęconym ruchowi komunistycznemu, a nie tam, gdzie mowa o działaniach ukraińskiego ruchu

---

<sup>9</sup> Szerzej zob. Karol Sanojca, *Relacje polsko-ukraińskie w szkolnictwie państwowym południowo-wschodnich województw Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2013.

<sup>10</sup> Włodzimierz Mędrzecki, *Kresowy kalejdoskop. Wędrowki przez Ziemię Wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Kraków 2018, s. 116

nacjonalistycznego (pokazując pacyfikację, jako reakcję na te poczynania) jest zwyczajnym błędem.

Jako przykład wysokiego stopnia szczegółowości historycznych treści dotyczących Polski można podać, że przy omawianiu decyzji monachijskich w 1938 roku podano informację o włączeniu wówczas do Polski Śląska Cieszyńskiego „gęsto zaludnionego przez Polaków” o powierzchni tysiąca kilometrów kwadratowych i z 230 tysiącami mieszkańców (s. 193). Odnotować należy natomiast pewien postęp w sposobie opisu współdziałania strony radzieckiej w kampanii wrześniowej. Używane we wcześniej wydawanych podręcznikach stwierdzenie, że Armia Czerwona 17 września „wkroczyła”, zostało tu zamienione na bardziej adekwatne – „wdarła się na terytorium Polski” (s. 198). Na tej samej stronie zamieszczono popularną ilustrację (wykorzystywaną również w ukraińskich podręcznikach do historii powszechnej) ukazującą „łamanie szlabanu na granicy polsko- niemieckiej 1 września 1939 r.”. Niestety uczniowie nie mają pojęcia, iż jest to inscenizowane, propagandowe zdjęcie niemieckie wykonane dwa tygodnie później (14 września) niż data w podpisie, szlaban nie jest na granicy polsko-niemieckiej, tylko na granicy z Wolnym Miastem Gdańskiem, a żołnierze na zdjęciu to nie Wehrmacht, tylko funkcjonariusze policji gdańskiej<sup>11</sup>.

Być może tylko jako niezręczność można traktować informację, że po 1 września 1939 r. Luftwaffe bombardowała „miasta Zachodniej Ukrainy” (s. 199), choć raczej należałoby napisać, że chodzi o wschodnie województwa Rzeczypospolitej. Dwadzieścia stron dalej mowa jest o etnicznych ukraińskich ziemiach, które znalazły się w składzie Generalnego Gubernatorstwa (s. 219).

Niezmiernie trudnym i ważnym zagadnieniem jest prezentacja informacji o „rzezi wołyńskiej” (czy raczej jak przyjęło się stosować w piśmiennictwie ukraińskim „tragedii wołyńskiej”). Autorzy umieścili podrozdział zatytułowany „Jaka była istota ukraińsko-polskiej konfrontacji w latach II wojny światowej” (s. 235–236). Niewątpliwie na uznanie zasługuje umieszczenie tego zagadnienia w podręczniku, osadzenie go w czasie i podanie statystyki ofiar. Powołano się przy tym na polskie i ukraińskie źródła. Wprawdzie określenie „polskie podręczniki” jest dość enigmatyczne, podobnie jak stwierdzenie, że ocenia się w nich liczbę ofiar polskich na 35 tys.<sup>12</sup>, a ukraińskich na kilka tysięcy (stwarza to wrażenie, że takie wyliczenia są w Polsce ogólnie akceptowane). Obok podano zestawienia Jurija Szapowała,

---

<sup>11</sup> <https://historiajednejfotografii.blogspot.com/2014/09/symbol-wrzesnia-39.html> [dostęp: 10.07.2019 r.].

<sup>12</sup> Taka jest liczba ofiar tego ludobójstwa znanych z nazwiska.



który szacował liczbę ofiar polskich na 40 tys., a ukraińskich na 16 tys. Historiografia polska, choć różniąca się w wyliczeniach, jednak zgodna jest w jednym – że liczba ofiar po stronie polskiej była zdecydowanie wyższa (najczęściej szacowana jest na 50-60 tys.). Ogólna narracja tego fragmentu (nie wchodząc w szczegóły) jest zgodna z oficjalną linią historiografii ukraińskiej, że był to konflikt wojenny (użyto nawet określenia wojna „przeciwko wszystkim”), w której podobne działania podejmują obie strony. Jako genezę podano ideę „ukarania miejscowych Polaków za współpracę z hitlerowcami czy partyzantami ukraińskimi”, a dopiero później akcję rozszerzono na polskich chłopów. Wskazano, że wstępem do tej akcji był 11–13 lipca 1943 r., gdy oddziały UPA „niemalże jednocześnie atakowały dziesiątki polskich osad”. Reakcją na to były „masowe ataki na ukraińskie wsie” prowadzone przez polskie oddziały partyzanckie i policję pomocniczą (oddziały samoobrony). W zakończeniu tekstu przytoczono fragment źródłowy – opinię współczesnego historyka ukraińskiego Iwana Patrylaka, który kwestionuje używanie terminu ludobójstwo (genocyd) w odniesieniu do antypolskiej akcji UPA. Zadanie dla uczniów, w którym mieliby przedyskutować tę kwestię i podać kilka argumentów na potwierdzenie lub obalenie tej opinii wydaje się i zbyt trudne i zdecydowanie nietrafione. Po pierwsze, skłanianie ucznia do podjęcia polemiki z uniwersyteckim profesorem jest nieuczciwe, gdyż nie daje im równych szans (dla których wyrównania np. w boksie stosuje się różne kategorie wagowe). A po drugie, nie mają ku temu wystarczających narzędzi ani podstaw merytorycznych – w tym celu należałoby zamieścić drugi fragment źródłowy z odmienną opinią i argumentacją. Wówczas przynajmniej byłoby bardziej sprawiedliwie.

Wątek polski pojawia się jeszcze podczas omawiania postanowień podjętych na spotkaniach tzw. „wielkiej trójki”. Zdecydowanie nie do przyjęcia wydaje się przypisywanie Churchillowi wyłącznej inicjatywy w sprawie ustalenia przyszłej granicy polsko-radzieckiej na linii Curzona (s. 249). Jego interes polityczny nakazywał niewątpliwie utrzymanie dobrych relacji ze Stalinem, a uczynienie tego kosztem zmiany granic Polski nie było zapewne wielkim wyrzeczeniem, ale osobą, która do tych zmian dążyła był jednak Stalin.

Podsumowując, w recenzowanym podręczniku widać stosunkowo duże zainteresowanie sprawami polskimi, co (mimo niedoskonałości merytorycznych) może przełożyć się na lepsze zrozumienie realiów historycznego (i obecnego) sąsiedztwa. Ogólny obraz stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku jawi się jako złożony, a niekiedy dla strony polskiej niekorzystny. Treści dotyczących Polski i nie budzących większych wątpliwości (np. o Zaolziu czy wojnie obronnej w 1939 r.) przeplatają się z dość przygnębiającym obrazem Polski międzywojennej negatywnie oddziaływującej na ludność ukraińską. Z drugiej strony w

podręczniku zamieszczono znacznie bardziej szczegółowy zestaw informacji w porównaniu z podręcznikami polskimi dla dzieci w podobnym wieku. Jest to więc książka ambitna, wyczerpująca, bogata treściowo, o logicznym układzie, uwypuklająca rzeczy najważniejsze i podejmująca trudne kwestie, choć niektóre rzeczy należałoby w niej poprawić.